

Anawera trafia ostatecznie do Szuszkiewiczowej

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 14.11.2019, 14:36:04

MuszTM wróci⁺ do tegorocznej aukcji Pride of Poland z jednego powodu. Jedna z klaczy formalnie sprzedana na główniej aukcji nie została odebrana przez tego, kto ją... wylicytował, a po jakimś czasie została sprzedana temu, kto o nią... walczył, w licytacji. PrzypomnijTM to, co napisał^{em} wówczas w artykule pt. „Dobre aukcje z kilkoma „ale”” (13 VIII 2019):

Poczekajmy z końcowymi zachwytemi nad efektami finansowymi do czasu, kiedy wszystkie klacze zostaną... odebrane, czyli zapłacone. Co prawda nie ma podstaw, by po takich osobach zabrać, jak **Hilke de Bruycker**, **Christine Jamar** czy **Frank Sponle**, spodziewać się, że nie odbiorą... (zapłaconych) wylicytowanych klaczy, ale w jednym przypadku takie podejrzenie jest uzasadnione. Chodzi o janowską... AnawerTM. Otóż kupił ją... rumuński klient narajony przez **Mateuszka-kamczuszkę**. Przypomnijmy, że ten sam (?) klient z tym samym doradcą..., „kupili” AnawerTM w 2017 roku za 110 tys. euro. Ponieważ jednak pieniądze... za klacz nie wpłynęły na konto stadniny, klacz pozostała w stadzie. Tym razem rumuński kupiec wylicytował ją... za połówTM ówczesnej ceny – za 57 tys. euro. /Przy okazji, w obu przypadkach licytację z rumuńskim kupcem przegrywała **Nina Szuszkiewiczowa**, czeska bizneswoman, osoba wielce przyjazna dla polskiej hodowli koni. Za pierwszym razem dawała za AnawerTM 100 tys. euro, czyli de facto tyle straciła, a janowska stadnina za sprawą... kogoś, kogo na aukcję przyprowadził, Mateuszek-kamczuszek. W tym roku ponownie z nim przegrała. Dawała za AnawerTM 58 tys. euro, a klacz została sprzedana do Rumunii za 57 tys. Jak to możliwe? Nie będzie ponownie wyjaśniana, tej pozornej nielogiczności (odsyłam do wspomnianego artykułu). Teraz istotniejsza jest kwestia, czy nie została złamana obietnica, jak... skądą, głównodowodzący aukcji... **Tomasz Chalimoniuk**, a która brzmiła: „**Jeżeli nie znajdzie nabywcy podczas tej, nie będzie potem przez rok mógł, być sprzedany, po cichu ze stajni.**” Po bliższym przyjrzeniu się tej zapowiedzi dochodzi do wniosku, że nie – obietnica nie została złamana. Po pierwsze - Anawera zeszła z ringu sprzedana – przynajmniej formalnie. Była wylicytowana, aukcjoner przybił, młotkiem jej zakup. Ale wiadomo, że dopóki kupiec nie wpłaci całej sumy (przed aukcją... wpłacił tylko wadium), transakcja nie jest dokonana. Tak czy inaczej, Anawera nie miała się w zbiorze klaczy, na które nie znalazł nabywca. Nabywca nie znalazł, tylko nie powołał. Po drugie – nie została sprzedana na zasadzie wyznaczenia nowej ceny, lecz za tyle, ile przybił, aukcjoner – czyli za 57 tys. euro. Nawiasem mówiąc... Nina Szuszkiewiczowa, która na dwóch kolejnych aukcjach „przymierzała się” do Anawery i za każdym razem przegrywała z rumuńskim kupcem przyprowadzonym przez Mateuszka-kamczuszkę, zaoszczędziła 1000 euro w stosunku do tego, co oferowała na ostatniej aukcji, a 43 tys. euro w stosunku do tego, co oferowała rok wcześniej. Oficjalnym powodem, dla którego rumuński kupiec odstąpił od wpłacenia całej sumy za AnawerTM, jest to, iż została wprowadzona do informacji..., że klacz jest rezerwowana ogierem *E.S. Harir*. Tak było podane w katalogu aukcyjnym, ale okazało się, że ta informacja nie była prawdziwa. Klacz w momencie licytacji nie była rezerwowana. Podobno aukcjoner dostał taką informację, ale ja nie sądzę, aby ją... podał publicznie do wiadomości, kiedy Anawera

